

Szanowni Państwo!

Dowiaduję się z wielkim żalem, że istnienie Państwa placówki jest zagrożone likwidacją. Są to informacje zasmucające, bolesne, zadziwiające. Przyjąłem je z niedowierzaniem, które szybko przerodziło się w wielkie zdenerwowanie, zażenowanie i niesmak.

Oto jedyna w kraju placówka, specjalizująca się w badaniu historii bardzo ważnej dziedziny kultury Polski, ma zostać u swego zarania obrócona w perzynę decyzją niewielkiej grupy osób. Instytucja mająca służyć nam wszystkim, bez przesady milionom osób, ma zostać unicestwiona a jej idea zaprzepaszczona w wyniku widzimisię małej garstki osób.

Zamysły likwidacyjne są wręcz żalosne, ta instytucja jest potrzebna, a osoby usiłujące przeforsować jej zamknięcie nie liczą się chyba z oburzeniem opinii publicznej, nie wiedzą, że kręcą bicz na samych siebie.

Sytuacja powinna być diametralna, wszystkim powinno zależeć na rozwijaniu tej placówki, na udzieleniu jej wszelkiej pomocy, aby ten rozwój został osiągnięty szybko, gdyż zadania, jakie stawia sobie Biblioteka Polskiej Piosenki są ogromne (i ważne dla nas wszystkich).

Kłody rzucane jej pod nogi to sabotaż w dziedzinie kultury. Nie tego spodziewam się po władzach Krakowa, który stara się przecież za wszelką cenę jawić bastionem kultury, bastionem tradycji. Jakże to zatem, czy stać Kraków na to, aby miał zyskać opinię miasta nieprzychylnego kulturze, polskiej piosence, polskiej kulturze muzycznej, polskiej wreszcie historii?

Apeluję aby tak się nie stało, w przeciwnym bowiem razie w Krakowie zabraknie miejsca także i dla mnie.

Z poważaniem oraz życzeniami wytrwania dla Biblioteki Polskiej Piosenki - kreśli się

dr Tomasz M. Lerski

historyk kultury